Dzień wysysa ze mnie poezję,
więc trzymam ją w ciemnej butelce,
na podorędziu.

Obok soczystych wulgaryzmów
i histori z życia wziętych.
Nie do pomylenia ze snami
– te są bardziej rzeczywiste.

Kręcą się w okolicach stóp, rozliczne
potknięcia na drodze, prostej
jak strzelił.

Tu wszystko się zlewa, kanonada
trwa w najlepsze. Bezkrwawa,
ale i na to przyjdzie czas.
Zegar wybije ostatnią arię z kurantem.

Przechylę butelkę do ostatniej kropli,
z toastem za tych, którzy już wiedzą,
że po drugiej stronie tęczy,
jest tylko następna tęcza.

Zapraszamy do kółeczka, opętanie
i obdarta pięta.
Brak plastra, słońce zachodzi.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 21.07.2018 08:18

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.